N^ro^ 7.

PAMIĘTNIK ZAGRANICZNY,

NAUKOWY, HISTORYCZNY I POLITYCZNY.

Dnia 21go Lutego, Roku 1816.

19.) Wypisy z Pamiętników P. *Rocca* o woynie Francuzów z Hiszpanami.

(Dokończenie.)

Król Józef.

Po nastąpionym odieżdzie Cesarza z Hiszpanii, obiął dowództwo nad woyskiem Król Józef. Sądził ón, że potrafi utwierdzić się na tronie nabyłym przemocą oręża, przez wrodzoną sobie łagodność, która zjednała mu wprzód przychylność ludu Neapolitańskiego. Rozesłanie woysk Francuzkich do nayodlegleyszych okolic Hiszpanii miało w celu rozszérzenie iego władzy i przysposobienie środków do zaprowadzenia nowego Rządu: narażało atoli na wielkie niebespieczeństwo, oddziały przeznaczone do zaięcia Galicyi i Portugalii, o których w rzeczy samey, przez pięć miesięcy niemiano wiadomości. Król Józef przyuczył się był do niedbałości w czasie spokoynego we Włoszech panowania; pochlebstwo i obłudne obietnice otaczaiących go Hiszpanów zaślepiły go; zatapiał się w roskoszach stolicy i łudził się upominkami przeszłéy pomyślności; chciałby był w Madrycie iak przedtém w Neapolu zasypiać na tronie a władać państwem okupionném krwią naszą; Jego Dziennik składał się z mnóstwa Dekretów których uskutecznić nie zdołał i których nawet nie czytano. Obdarzał kościoły bogactwami należącemi do innych lubo że te były iuż łupem żołniérzy, lub téż zostały wywiezione od kraiowców. Rozdawał szczodrze znaki ustanowionego orderu, których nikt nie nosił z obawy niechęci pospólstwa. Mianował officerów do woyska Królewskiego które ieszcze nieistnęło, i przeznaczał ulubieńców do zawiadywania wielkorządztwami i do piastowania godności w posiadłościach w Europie i w Indyi, kiedy tymczasem ostrożność, niepozwalała mu zabawić przez noc iedną w zamku o mil kilka od stolicy odległym.

Usiłował przypodobać się ludowi przez naśladowanie Karola IV. i Ferdynanda VIIgo w okazałości, w obrzędach i w pobożności; stawał na czele processyi odbywaiących się w Madrycie, otoczony sztabem i w poczecie żołniérzy Francuzkich którzy nieśli gromnice. Lecz iego wymuszona pobożność, iego zmyślona wspaniałość, iego szczodrobliwość nieszczéra, pobudzały każdego do śmiéchu, kiedy lud ochłonął z boiaźni, uszlachetniaiącéy naynikczemnieysze okoliczności w zalęknionym umyśle.

Hiszpanie urągaiąc się z niego, wystawiali go skłonnym do trunku, i zagrzéwali dziecinne wyobrażenie pospólstwa twierdząc o

nim że iest iednooki. Na próżno usiłował przekonać lud o iego błędzie, wkorzenione mniemanie nie mogło bydź cofnioném. Ludzie nabożni przywykli do częstego powtarzania imienia Jezus, opuszczali w tych wspomnieniach imie Józefa, mówiąc natomiast *Rodzic Pana naszego*, z obawy, aby mimowolnie niebłogosławili Królowi i nieuprosili dla niego pomocy u świętego Patrona. Z drugiéy strony dobroć Króla, zniechęciła względem niego Francuzów; w rzeczy saméy stanął nie raz na przeszkodzie działaniom woiennym dla przypodobania się Hiszpanom; ich użalania znaydowały u niego wiarę kiedy owszem odrzucał przełożenia od władz Francuzkich czynione, i uznawał ie bydź winnémi. Częstokroć zabrakło woysku na żywności, dla tego że nie pozwolił mu nakładać kontrybucyi na Powiaty poddaiące się dobrowolnie. Wielka liczba rannych zginęła w szpitalach w Madrycie i w Burgos z przyczyny niedostatku potrzeb nieodzownych.

Kiedy skutkiem odniesionego zwycięstwa pomnożyła się ilość brańców, udawał się Król do *Retiro* dla przyięcia od nich przysięgi na wierność, przyczém wystawiał im, iż zostali zwiedzeni od wiarołomnych wodzów kiedy ón, ich Król prawy, ma iedynie w celu zapewnienie pomyślności Oyczyznie. Skłaniali się ieńcy do zaprzysiężenia wierności Krolowi tém łatwiéy, że sądzili zrazo że ich na śmierć prowadzono; lecz gdy tylko dostali odzież i broń, wracali do narodowego woyska. Poznawali ich żołniérze Francuzcy po nowym mundurze, i nazywali trafnie Króla Józefa, dozorcą naczelnym zapasów woyskowych Junty Sewiliyskiéy.

Jenerałowie Francuzcy służyli mimowolnie pod Królem który przestał bydź ich ziomkiem, odkąd wstąpił na tron obcy. Sprzeciwiali się iego zamiaróm i upatrywali środków do narażenia się iemu. Pragneli bowiem usilnie, usunąć się z kraiu gdzie toczyła się woyna bezbożna, znienawidzona od Narodu i od woyska; gdzie téż nie mieli sposobności do nabycia sławy i do zyskania nagrody.

Król Józef nieposiadał powagi ni zdolności potrzebnéy do kierowania działaniami odmieniaiącemi się z postacią spraw kraiowych. Zasiągał rady u brata w każdéy okoliczności: lecz nadesłane z Paryża lub z Niemiec przepisy, nie stosowały się iuż do obecnéy chwili i niemogły bydź dokładnie uskutecznione. Zgoła, odbywały się czynności woienne bez iedności, na któréy polega skutek naydrobnieyszych przedsięwzięć.

Andaluzyia i iéy mieszkańce.

Andaluzyia przewyższa inne Powiaty Hiszpanii urodzaynością ziemi i bogactwy iakiémi ią obdarzyło przyrodzenie. Przysłowie upowszechnione niesie: „ iż koń utuczy się skorzéy wodą z rzeki *Gwadalkiwir* niżeli ięczmieniem w innych kraiach.„ Twierdzą o chlebie téy ziemi iż celuie między wszystkiemi białością i smakiem, oliwki wzrastaią do nadzwyczaynéy wielkości. Niebo Andaluzyi iest tak pogodne że rok cały przebydź można w polu; latem i zimą widziałem ludzi sypiiących pod wystawami domow; podróżni mniéy maiętni odbywaią drogę nietroszcząc się o nocleg, niosą z sobą żywność lub posilaią się w bramach miéyskich strawą zgotowaną dla przechodniow na wielkich faierkach. Ubodzy nie staraią się o mieszkanie zimowe, lecz o płaszcz obszérny który letnią porą chroni od skwaru słonecznego, w czasie zimy zasłania od deszczu.

Pomniki i upominki pobytu Arabów daią się widzieć częściey w Andaluzyi niżeli w innych Powiatach Hiszpanii; tém to osobliwém skoiarzeniem obyczaiów i zwyczaiów właściwych ludóm wschodnim, z obyczaiami i zwyczaiami Chrześciiańskiémi rozróżniaią się Hiszpanie od narodów Europeyskich.

Budowa domów mieyskich n iesie piętno Maurytańskiego smaku. W śródku dziedzińców wewnętrznych wyłożonych płytami kamiennémi, wytryskuie woda z sadzawek otoczonych drzewami cytrynowémi i cyprysowemi. Drzewa pomarańczowe rozkrzewiaią wedle ścian zewnętrznych obszérne gałęzie, okryte liściem kwiatami i owocami. Dziedziniec połącza rozmaite części mieszkania. Pałace Panów i Królów Maurytańskich, pyszna budowla *Alhambry* w *Granadzie*, mieszczą w sobie dziedzińce obwiedzione gankami opartémi na ostrych sklepieniach i na wyniosłych słupach. W domach pospolitych buduią w narożniku wązkiego dziedzińca studnią i zasadzaią przy niéy rozłożyste drzewo cytrynowe; przy wniyściu domów zawieszaią dzbany napełnione wodą którą ochładza wiart cisnący się między mury; nazwisko tych naczyń (alcarazas) dowodzi, że odziedziczyli ie Hiszpanie po Maurytanach.

W obwodzie posady Kościoła Katedralnego w Kordubie, który był przedtym Meczetem, znayduie się taki dziedziniec w całości zachowany, gdzie cień drzew połącza się z chłodem wytrysków do roskoszy tego mieysca. Wewnętrzna postać owéy świątyni dochowuiącéy nazwiska rodowitego (Mesquita) zadziwia wielością słupów z kosztownego marmuru. Na tych słupach gęstemi rzędami w równéy odległości postawionych, opieraią się sklepienia pokryte pułapem z drzewa; to mnóstwo filarów których nagięte szczyty są wyrobione w rycinę przezroczystą, wystawia iakby las Palmowy gdzie drzewa stykaią się gałęziami. Kaplica kędy przedtym przechowywano Księgę prawa iest poświęcona na cześć Sw: Piotrowi; ołtarze i chóry zalegaiące przestrzeń téy Bożnicy Machometa zwiastuią Swiątynią Chrześciańską. Taka odmiana w postaci gmachów poświęconych świadcząca o zwycięstwie prawdy nad błędem, widzieć się daie częstokroć w Hiszpanii.

Andaluzyia żywi liczne trzódy które pasą się w zimie na równinach, w lecie na wierzchołku gór. To doroczne przesyłanie bydła z mieysca na mieysce iest zwyczaiem nabytym w puściźnie po Arabach. Rasa koni pochodzi od wsławionego plemienia wprowadzonego do Hiszpanii przez Arabów i rozróżnia się na gatunki właściwe szczepowi pierwiastkowému. Koń z Andaluzyi połącza w sobie bystrość dzielność i łagódność, pała męstwem na odgłos trąby i rozgrzéwa się pośród szczęku oręża, a oraz znayduie upodobanie w pieszczotach; iakoż znużonego, nie biciem lecz pochwałami i pochlebstwy zniewolić można do zniesienia zbytecznie trudu.

Znaydowali się częstokroć w orszaku naszym wieśniacy przewożący sprzęty woyskowe. Gdy koń upadał pod ciężarem, słyszałem poszeptuiącego mu do ucha pana iego, te słowa: "miéy się na baczności aby cię niedostrzeżono,,; w téy właśnie chwili miotał chłopiec przekleństwa na osła którego okładał razami; ta różnica w postępowaniu z dwoygiem zwierząt bezrozumnych, wynika, z zaufania w tkliwości konia, z pogardy dla osła.

Podróże w Hiszpanii odbywaią się nayczęściey konno, rzeczy ciężkie przewożą się

na mułach. Nie zbyt dawno urządzono piękne drogi iakiémi to Królewstwo poszczycić się może. W miastach starożytnych ulice są ciasne kręte i przyćmione od wysokich domów zbudowanych pochyło; ten wymiar ulic dowodzi, iż dawnieysi miast mieszkańce nie używali powozów. Domy gościnne w powszechności (ponieważ znayduią się także zaiazdy wygodne dla podróżnych w miastach głównych), są to obszérne *Karawansaraie*; gdzie tylko izby i pomieszczenie dla mułow znaleść można; podróżni opatruią się w zapas żywności i układaią się na kocach końskich. Kraiowcy zbieraią się w towarzystwo gdy tylko zbaczaią, z traktów zaludnionych i uzbraiaią się wstrzelby dla odparcia napaści kupczących pokryiomo, któremi są zagęszczone morskie pobrzeża. W wielu mieyscach zwykli rolnicy i wyrobnicy wieyscy sypiać na rogożach które zwinięte przy sobie noszą; zwyczay ten powzięty od narodów wschodnich, wyiaśnia znaczenie słów Chrystusowych do paralityka: "*weź twe łoże i idź.*„ Wieśniaczki siadaią na ziemi na kolistych rogożach zwyczaiem Maurytanek. Widzieć można w niektorych Klasztorach niewieścich, gdzie przechowały się pierwiastkowe zwyczaie, zakonnice siedzące na kolanach w sposobie używanym u nieprzyiaciół wiary, ktorych w tym, z niewiadomości naśladuią. Pokrycie utkane z wełny (Mantilla) iakiém od głowy do stóp obwiiaią się Kobiety w Andaluzyi przypomina zasłonę używaną od Kobiét wschodnich. Tańce Hiszpańskie są naśladowaniem rozkosznych tańców Azyatyckich; ich *Kastaniety* i spiéwy (sequidillas) są im wspólne z Arabami; nazywaią dotąd *Medyńskim* wiatr powiéwaiący od wschodu.

Umiarkowanie w użyciu pokarmów i napoiów iest w Hiszpanach równie iak w narodach wschodnich zaletą zasadzaiącą się na Religiynėm podaniu; uważaią bowiem przesycenie bydź nadużyciem darów Boskich i maią ie w pogardzie. Używanie wieprzowiny słonéy do każdéy strawy, w Hiszpanii upowszechnione, ściśle zabronione owszem narodóm wschodnim dla szkodliwych skutków tego pokarmu w kraiach gorących, wzięło niewątpliwie początek w czasie zdobyczy Hiszpanii na Maurach, kiedy Chrześciianie mieszkaiąc między Muzułmanami i Żydami na pozór nawróconémi, poznawali się po téy strawie i używali iéy iakby godła prawowiernego wyznania.

To podobieństwo w zwyczaiach rozciąga się do sztuki woienney. Taktyka boiowa mieszkańców niektorych części Hiszpanii zgadza się zupełnie z taktyką ludow osiadłych nad *Nilem*, do których Francuzi ponieśli swóy oręż: tak iż przeistoczenie nazwisk, byłoby dostateczném, dla uwłaściwienia dzieióm Hiszpańskim wypadków wydarzonych w Egipcie.

Zastępy narodowe i pospolite ruszenie w Hiszpanii, walczą nieporządnie pośród zgiełku i wrzawy. Ich napadanie na nieprzyiaciela w otwartém polu, tchnie zapalczywością zagrzaną rospaczą i fanatyzmem właściwym ludóm Arabii; równie iak tym, niedostaie Hiszpanóm wytrwałości, tak dalece, iż pierzchaią z poboiowiska w chwili stanowiącéy wygraną; lecz stałość ich i męstwo wykazuią się w potyczkach zwiedzionych za murami lub okopami. Mieszkańce Egiptu chronili się przed nieprzyiacielem między wiszary i pośród puszczy; Hiszpanie uciekali przed Francuzami między góry, unosząc z sobą sprzęty kosztownieysze. Tak w Hiszpanii iako i w Egipcie odrywaiący się od sze-

regów żołniérze padali ofiarą wściekłego mieszkańca. Pospołu z narodami wschodniemi dochowuią Hiszpanie niewygładzoną nienawiść ku nieprzyiacielowi, połączoną niepoiętym węzłem z niestałością umysłu. Rospaczali na odgłos mało znaczącéy klęski, porywali się do broni gdy zaiaśniał naysłabszy promień nadziei, częstokroć wywarli na ieńców okrutną zemstę, częstokroć udzielali im tkliwéy, szlachetnéy i wspaniałéy gościnności.

Potyczki w Południowéy Hiszpanii.

Miasto *Ronda* leży na płycie ogromnéy góry, do ktoréy iedynie z północnéy strony łatwo przystąpić można. Przyiemna i dobrze uprawna dolina przedziela to miasto od gór na połu'nie i na zachód leżących, z szczytu ktorych spada *Gwadiaro* i płynie pośrod miasta głębokiém korytem, o którem sądzićby można, że roztworzyło się w czasie trzęsienia ziemi.

Wspaniały kamienny most o iednym łuku połącza obiedwie części miasta; iakaś okropność przeymuie przechodzącego kiedy spoyrzy w przepaść utworzoną od wieków gwałtownością potoku. Z téy głębi podnosi się wilgotna para zasłaniaiąca przedmioty; tak iż zaledwie dostrzedz można przeprowadzaiących przez most zboże, do dwóch młynów zbudowanych przy ogromnéy skale na któréy opiéra się miasto.

Ze szczytu téy skały widzieliśmy nieraz ogrodników w dolinie zamieszkałych; rzucaiących pracę dla napadania nas wespół z góralami, lub zakopuiących swoią broń za zbliżaniem się nieprzyiaciela. Część Rondy starém miastem zwana, nosi cechę Maurytańskiego smaku, iéy ulice są wązkie i kręte. Przeciwnie zaś nowe miasto porządnie zbudowane, obszérnemi rynkami, prostémi i szérokiemi ulicami ozdobione zostało; zabespieczyliśmy z łatwością stare miasto od napadów, okopami i poprawieniem dawnego zamczyska; do iego obrony przeznaczyliśmy piechotę: konnica strzegła nowego miasta. Zwaliliśmy stare mury i zrównaliśmy niektóre mieysca aby tym łatwiéy w potrzebie iazda, nieprzyiaciela odpiérać zdołała. Gorale koczowali na pobliskich wzgórzach z kąd we dnie i w nocy śledzili naszych czynności. Skoro odezwały się trąby, dały się wnet słyszéć na wzgórzach odgłosy rogów pastérskich: na to hasło zrywali się górale i całodziennie napastowali czaty nasze. Gdyśmy na nich natarli cofały się te tłumy, lecz wypadaiąc na nowo z swoich schronień niedozwalały chwili spoczynku.

Górale (Serranos) gotuiąc się do napadu wszczynali wielką wrzawę dla zagrzania się do boiu, i dawali ognia wprzód niżeli nas postrzały dosięgać mogły. Odlegli mieszkańce wnosząc z tego krzyku i strzelania, że ich towarzysze zwiedli boy pomyślny, spieszyli na mieysce walki dla podzielenia się zaszczytem zwycięstwa. Niewystawiaiąc sobie żadnéy trudności w tym zawodzie wyścigali iedni drugich, kiedy zaś swóy błąd postrzegli, iuż cofnienia się utracili porę. Dozwalaliśmy im téż niekiedy zbliżyć się na równinę około nowego miasta, dla natarcia na nich pałaszem; skoro kilku poległo, pierszchali wszyscy w nieładzie.

Robotnicy mieyscy zabrawszy narzędzia rolnicze wychodzili zrana za miasto iakby dla uprawy roli, tam zaś uzbraiali się w strzelby między skałami lub w domach chłopskich ukryte, zbliżali się do przedmieścia i zasiadłszy w oliwnych krzakach, paląc tytuń strzelali nieustannie do przednich straży; przepę-

dziwszy przyiemnie dzień cały na tém zatrudnieniu, wracali bezbronni w wieczór do miasta i nocowali po między nami. Niemogliśmy bynaymniéy ściśle śledzić ich czynności, ponieważ uskutecznienie wyroku Marszałka *Soult* na powstaiących Hiszpanów, pociągnęłoby za sobą wytępienie całéy ludności. Górale wieszali Francuzkich ieńców, albo palili ich żywcem. Nasi żołniérze prawem odwetu, rzadko kiedy darowali życie poymanemu Hiszpanowi.

Kobiéty, starce, dzieci nawet były nam przeciwne i szpiegowaniem służyli nieprzyiacielowi. Widziałem ośmioletniego chłopca igraiącego pomiędzy naszemi końmi i ofiaruiącego się za przewodnika; gdy zaś wprowadził oddział w zasadzkę, pobiégł spiesznie między skały i wyrzucaiąc czapką w górę wołał z całéy siły: " Niech żyie Król Ferdynand!„ na to hasło rozpoczęło się strzelanie.

Siłą i wytrwałością nieugiętego charakteru zastępowali górale nieumieiętność w sztucę woiennéy. Opiérać się nie mogli na równinach i nacierania ich w porządnym boiu były bezskuteczne; natomiast bronili się dzielnie między skałami, pod zasłoną domów, i wszędzie gdzie końnica doścignąć ich nie mogła. Niezdołaliśmy nigdy przywieść do posłuszeństwa mieszkańców miasteczka *Montejaque* o pół mili od Rondy odległego.

Mieszkańce miasteczek i wsi leżących na górach gdy spodziéwali się przybycia Francuzów, wysyłali starców kobiéty i dzieci w mieysca niedostępne i ukrywali w iaskiniach dobytek; sami zaś bronili swoich siedlisk, lub wypadaiąc na równiny, zabiérali bydło tym Hiszpanom którzy się przeciw nam powstać nie ośmielili.

W *Grazalemie* znaydowała się zbroiownia góralów. Marszałek *Soult* wysłał 3000. woyska dla zdobycia tego miasta; bronili go Hiszpanie pokąd wszelkiéy niewypotrzebowali amunicyi: przyprawiwszy nas o znaczną stratę, uciekli między góry i na nowo zaieli miasto, kiedy z niego wyciągnęła osada Francuzka.

W miesiąc potym oddział z trzech pułków piechoty złożony niezdołał opanować Grazalemy, lubo że był pokonał górali z łatwością w polu. Ci okopali się na rynku położonym wśrodku miasta, pozatykali okna pościelą i zamkneli się w domach. Dwunastu huzarów, i 40*tu* woltyżerów składaiących przednią straż oddziału, przybyli na rynek niedoznawszy oporu, lecz rzęsistym zasypani ogniem wszyscy polegli: inni do opanowania tego mieysca wysłani zginęli tymże sposobem, żadnéy nieprzyiacielowi nieuczyniwszy szkody. Ilekroć Francuzi uderzyli na Hiszpanów broniących się między górami, zawsze prawie przymuszali ich do rozsypki, nigdy przecie pokonać ich nie mogli, sami zaś znaczną ponosili stratę.

Chociaż niekiedy w wielkiéy występowali sile, wszelkie ich natężenia udaremniał sposób woiowania nieprzyiacioł; ci za zbliżaniem się naszych zastępów przechodzili ze skały na skałę, z iednego stanowiska na drugie wytępiaiąc w ucieczce liczne oddziały, czegośmy się nigdy pomścić niemogli. Z tego sposobu woiowania zyskali nazwisko (od samychże Hiszpanów) *much górnych*, dla podobieństwa z tym naprzykrzonym owadem.

Oddziały wysłane z Rondy dla rozpoznania mieysca lub innym końcem, były nieustannie od tych strzelców napastowane. Każde sprowadzenie żywności zostało okupione życiem kilku żołniérzy. Zaiste mogliby-

śmy do siebie zastosować wyrazy Pisma świętego, że w téy niesławnéy woynie: "*głód swoiém ciałem, pragnienie własną krwią ukoią*,, dla odpokutowania za niesłuszność naszéy sprawy.

Góry Granady i Murcii były podobnież bitnym i nieugiętym ludem zamieszkałe; prawie we wszystkich górzystych okolicach doznawało woysko zaciętego odporu i w ciągłym zostawało boiu. Takiéy to swobody używaliśmy w zdobytéy Hiszpanii, od iéy granic do bram Kadyxu. Oblężenie tego miasta było w owym czasie iedyném działaniem woyskowém zasługuiącém na uwagę.

Wypotrzebowawszy wszelkie zapasy w pobliższych folwarkach znayduiące się, wypadało trzy lub cztéry razy na tydzień wysyłać oddziały iazdy dla sprowadzenia żywności z dalszych okolic; gdy zaś niepodobna było dla szczupłości osady używać tym końcem piechoty, szukano wybiegów dla uniknienia niebespiecznego spotkania z nieprzyiacielem; codziennie nową obiérano drogę, krążono dalekiemi manowcami; ostrożność przecie nie zawsze była skuteczną.

Od nieiakiego czasu sprzyiało mi szczęście. Udawały mi się wszelkie przedsięwzięcia, nikt nie zginął w czasie kiedy główną strażą dowodziłem. Żołniérze zawierzaiący łatwo przeznaczeniu, zaczeli iuż mniemać że nic mi szkodzić nie może. Aliści dnia 1. Maia byłem prawie śmiertelnie raniony. Dla pocieszenia mię mówiono, że się los pomylił, iakoż w rzeczy saméy dnia tego zastępowałem oficera, nad którym znać zgubne czuwało przeznaczenie.

Powróciwszy do zdrowia wyiechałem dnia 22. Czerwca z *Rondy* na wozie woyskowym wysłanym pod liczną zasłoną do *Ossuny* dla sprowadzenia ładunków.

Z *Ossuny* udałem się do *Essyki* i *Korduby*.

Tłuszcza Hiszpanów z 200 lub 300 głów złożona koczowała po całym kraiu; gdy ścigano tych rokoszanów (Guerillas) chronili się między góry przedzielaiące *Andaluzyią* od *Estremadury* i *Mańcii*, i rozciągaiące się brzegiem morza; szérzyli oni postrach w całéy okolicy, i strzegli związku Kadyxu z dalszémi stronami Hiszpanii. Chodziły między niémi wieści o porażeniu Francuzów pod *Truxylla* i o zwycięstwie odniesioném na morzu przez Anglików. Jakkolwiek doniesienia te mało były podobne do prawdy, dowierzano im i przyimowano ie z zapałem.

W pewnéy odległości od *Korduby*, przebywała tłuszcza rozbóyników. Oni także chcieli wypłacić się z długu winnego Oyczyznie, przeléwaiąc krew naszą, lubo bez nadziei zdobycia łupu.

Przeiechałem całą *Mańciią*; na każdéy stacyi wypadało czekać na powracaiące straże zasłaniaiące wozy wysłane do Kadyxu. Częstokroć znużony długém postoiem w lichéy kwaterze, puszczałem się na los i poiedynczo w dalszą drogę, ponieważ trudno było wyiednać sobie straż z téy przyczyny, że ginęło mnóstwo żołniérzy przy przeprowadzeniu gońców.

Król Józef nie miał dostatecznych środków do wybiérania podatków. Na próżno wysyłał tym końcem oddziały woyska; mieszkańce uciekali między góry lub bronili się zapalczywie w własnych siedzibach. Przyiaciele spokoyności płacili częstokroć za siebie i za drugich, aliści wnet ponosili karę ostrą od naczelników rokoszan. Mieszkańce *Mańcii* i okolic pobliskich roziątrzeni uciskiem obuszyli się przeciw nam, tak więc z każdym dniem wzrastała liczba naszych nieprzyiaciół. W nowéy Kastylii srożyły się także zaburzenia. Zaledwo Króla Jozefa niepoymali roko-

szanie którzy Francuzów pod bramami stolicy zabiiali.

Zabawiwszy kilka tygodni w Madrycie wyruszyłem w dalszą drogę zabespieczoną przechodem licznych oddziałów ciągnących do Hiszpanii. Tym tylko wolno było wracać do Oyczyny którzy dla odniesionych ran stali się niezdolnemi do służby woyskowéy; mieściłem się w téy liczbie, aliści mimo starganych sił i zniszczonego zdrowia winszowałem sobię iż te okoliczności uwalniały mię od uczestnictwa w niesprawiedliwych i niesławnych zapasach, oburzaiących sumnienie.

Nie napotykałem iuż podróżnych, natomiast szły wozy woyskowe lub oddziały z któremi pospołu nocowałem na zwaliskach opuszczonych murów. Zamiast dzieci zabiegaiących w czasie pokoiu drogę podróżnym u wniyścia do wsi, dawały się widzieć czaty Francuzkie uważaiące z dala przybywaiących.

Niebespieczeństwo wzmagało się w miarę zbliżenia do granic Francuzkich. Na każdéy prawie stacyi znaydowałem oddziały nadeszłe z rozmaitych okolic półwyspu, które oczekiwały na nas dla udania się razem w dalszą drogę. Szczątki rozmaitych tych pułków, wracały zasmucone, niosąc z sobą orły i chorągwie, te godła przeszłéy pomyślności, dziś żałobą okryte, by we Francyi we Włoszech w Niemczech w Szwaycaryi i Polsce odnowić poległe zastępy.

20.) *O podatkach w Francyi. (Ciąg dalszy.)*

Podatki niestałe.

Pobór od Wpisów.

We Francyi sprawiedliwość stała się narzędziem przychodu dla skarbu, tak iak każdo stowarzyszenie się, było przedmiotem dla Rządu do szukania zysków. Pobór od wpisu obeymuiący wszystkie Akta prawne bądź sądowe bądź przed Notaryuszem zeznane, został ustanowionym Roku 1791. Opłaca się zaś z tego powodu, iż treść wspomnionych Aktów powinna bydź wciągnioną do Księgi przez Urzędników. Akta są podzielone na klassy do których stosownie, należy się pobór stały lub stosunkowy. W liczbie stałych mieszczą się wszelkie czynności processowe, iako to: zapozwy, wręczenia, rezolucyie i t. p. Opłaty stosunkowe składaią się z procentu od wartości przedmiotów o które spór zachodzi.

Taryfa stanowi przepisy właściwe. Ten obrót skarbowy do utworzenia sobie zysków, był z razu chwalony, ponieważ upatrywano w nim nieiako urzędowe potwierdzenie zapisanych Aktów, które nie było przecie rzeczewistém, ponieważ wpis nieczynił się dosłownie, a przeto nie mógł zastępować wzorowego dokumentu. Takowy pobór był w rzeczy saméy nietrafném zdziérstwem obciążaiącém kapitał, gdyż przyzwoicie urządzone podatki dochód tylko dotykać zwykły.

Wreszcie przychód z tego poboru przynosi do 90 milionów franków, łącznie z dwunastoma milionami kosztów, wynikaiących z potrzeby utrzymania oddzielnych Oficyalistów.

Opłata od Summ hypotekowanych.

Mniemano z razu, że Rząd poprzestanie na obciążeniu kapitałów poborem wpisowym; błądził znacznie atoli, kto przyznawał mu tę niechciwości cnotę, kiedy znał już z przykładu podatków stałych, że ieden przedmiot podlegał kilkorakim opłatom.

Dowodem tego wniosku, iest opłata od summ hypotekowanych, pobiérana przez urząd właściwy w ilości $1\frac{1}{2}$ od sta, od kapitału

tału hypotekowanego prócz 25 do 50, centymów należytości od wciągnienia. Ta opłata czyniła około ośmiu milionów franków do roku.

Pobor Sportułów Sądowych czyli Kancellaryiny.

Ów pobór stanowi poniekąd *trzeci* rodzay opłaty obciążaiącéy kapitał a pobieranéy od każdego Aktu wychodzącego z Świątyni Sprawiedliwości. Różni się w miarę wartości przedmiotu od 1. fr. 50. cen: do 5. franków. Pisarz sądowy odbiéra prócz tego 50 cent: od odpisu. Pobór sportułów czyni do 5. milionów franków.

Pobór od Stępla.

Każdy Przedmiot stosuiący się do wpisu podlegał opłacie stępla, z czego wynika, że kapitały po raz *czwarty* podatkiem są obarczone, co też rozciąga się do Aktów hypoteki. Lecz nadto, wiele pism obcych wszelkiéy opłacie, iako to: Metryki, Paszporta, kwity, prośby, mieszczą się pod ustawą stęplową. — Ta nie zawsze stosuie się do wartości rzeczy, lecz także do wielkości arkusza, przez co cena iego od 25 centymów do 1. franka od ćwiartki różniła się. Wexle były oznaczone stęplem zastosowanym do ich waluty.

Dzienniki i Pisma peryodyczne podlegały stęplowi odpowiadaiącemu ich obszérności, mianowicie po 3. i 5. centymów od połowy arkusza. Pobór stęplowy przynosił 20 milionów franków.

Dochody celne, pochodziły ze zrzódeł podobnych do cła przygranicznego w Prusiech. Bonaparte albowiem osadził granice potróynym rzędem oficyalistów, liczących głów 60,000. Korpus ten był urządzony i uzbroiony na wzór woyska i zostawał na leżach w chatach nayczęściey podziemnych,

ad: Nro 7.

rozciągaiących się wzdłuż granicy, z kąd każdy obieżdżał swóy okrąg, na podobieństwo myśliwca lub gaiowego zwiédzaiącego obręby.

Celnicy toczyli nieustanną woynę oparą na obrotach i na sztucę zasadzek do wysokiéy umieiętności posunionéy, z czego iednak zdarzyło się nieraz, że niewinnego mieszkańca przez pomyłkę lub swawolę zabili. Owe woysko podzielone było na dwie części iako to: zbroynych i piszących oficyalistów. Zawiadywali iego czynnościami Dyrektorowie Korrespondencyi (w liczbie 20) Podinspektorowie, wyżsi i niżsi poborcy i rewizorowie. Dyrektor używał władzy i żołdu równiaiących się Jeneralskim, zgoła wszyscy urzędnicy Celni byli dobrze płatnémi; zbywało im iedynie na czci i sławie. Strażników dobiérano z naypodleyszego motłochu.

Rozlegały się zewsząd pochwały zwolenników Bonapartego względem urządzenia ceł, które w ich zdaniu podnieść miało przemysł w kraiu i zniszczyć go u obcych; ono atoli, mieściło się w rzędzie tych licznych środków wymusu iakiémi Rząd obarczał obywateli. Kiedy zaś ten stał się uciążliwym do zbytku, urosła z łona nędzy nieznana w Narodzie klassa ludzi poświęcaiących się przemycaniu (contrebandiers) i wieczney woynie z celnikami. Zamiast zachowania téy niepomylnéy i prostéy zasady która naucza, że przedmioty podlegaiące podatkom konsumpcyinym, akcyzowym i celnym iak naymniéy opłatą obciążone bydź maią, końcem odstręczenia przemycaiących od zbyt szczupłego zarobku, nałożono na płody Angielskie osadnicze i rękodzielniane, opłatę od stu do dwustu od sta, o czém gdy w prostocie lub bezczelności swoiéy mówił Radzca stanu *Crétet* szérzył się z pochwałami nad dowcipem wyiawiaiącym się w urządzeniu,

podnoszącém dochody skarbowe, i nieprzyczyniaiącym żadnych wydatków administracyi.

Wstrzymamy się od wszelkich uwag nad tym przedmiotem, czerpanych z nauki skarbowéy, z którychby dowieść można ile to urządzenie było szkodliwém dla przemysłu. Wykryiemy iedynie sromotne wypadki wynikaiące z ustawy celnéy.

Weydźmy naprzód w rozpoznanie dla kogo była pożyteczną.

1.) Dla posiadaczy przywileiów wyłącznych (monopolistes), którzy mogli przedawać płody własne drożéy, niżeli kosztowały płody zagraniczne. Aliści ciężar spadał tu bezpośrednio na ubogich, ponieważ rozciągał się do materyi pospolitych wełnianych, do płocien, pończoch, towarow żelaznych i narzędzi rzemieślniczych. Wysoka cena robocizny podnosząca się z ubywaniem ludzi ginących w ustawicznych woynach, była na przeszkodzie wyrabianiu tych towarów we Francyi tak tanio iak za granicą. Podrożenie robocizny wynikało także po części z tąd że ustawy celne tamowały handel zamienny z prowincyiami ościennemi, tak iż płody Francyi północnéy były droższémi w Powiatach iéy południowych niżeli gdyby ie z Włoch lub morzem sprowadzono. Czyliż na tém zyskiwały Departamenta Alpeyskie że żyzne Belgiie należały do Państwa Francuzkiego? Pożytkowanoż w Lotaryngii i w Normandyi z win rodzących się nad Garumną kiedy te, droższe tam były niżeli w Rossyi?

2.) Druga część korzyści z ustawy celnéy spływała na przemycaiących. We wszystkich częściach Francyi można było nabyć towarów Angielskich, a moda w Paryżu ugięła Napoleona nawet, pod swe żelazne iarzmo. Były ieszcze płody zagraniczne nieodzownie potrzebne dla rękodzielni kraiowych, iako to: żelazo Szwedzkie, skury Hiszpańskie i Rossyiskie, cyna Angielska i t. p.

Nie masz zaiste stowarzyszenia doskonaléy uporządkowanego nad zgromadzenie przemycaiących. Podzielone zostało na iazdę stawaiącą do bitwy i na piechotę trudniącą się przenoszeniem towarów. Pierwsza złożona ze zbiegów, ze zbrodniów, z Celników wykluczonych, i z wszelkiego rodzaju łotrów, zasłaniała w pochodzie piechotę dzwigaiącą w tornistrach nakształt woyska towar przemycony; ten drugi oddział tworzył się z mieszkańców przygranicznych. Kiedy spotykały się te zastępy z Celnikami i odniosły zwycięstwo, doprowadzały swoią piechotę do przeznaczonegó mieysca, ieżeli los walki był dla nich niepomyślny, ratowali się ucieczką zrzuciwszy z siebie ciężar.

3.) Część opłaty celnéy spływała na Celników i przemycaiących skoro tylko porozumieć się mogli na oszukanie skarbu, co zdarzyło częstokroć. Jakież to było zaślepienie Rządu, iż powierzał swoie dochody odmętowi ludzkości (a tym byli zaiste Celnicy) który więcéy zyskiwał na podeyściu władzy, niżeli na wiernem wykonaniu iéy rozkazów!

4.) Kupcy Francuzcy nabywaiący towar przemycony zyskiwali także należącą od niego opłatę, lecz ze szkodą współtowarzyszów, mniéy odważnych.

Kto nadewszystko ocenić potrafi zgubny wpływ ustawy celnéy na moralność mieszkańcow przygranicznych, chociażby nie policzono w ich rzędzie owe kupy hultaiów (dla towarzystwa zginionych) które zbroyną ręką popiérały dzieło przemycenia. — Izaliż kiedy zastanowił się nad tém Bonaparte? — Bynaymniéy! — Dzieci nawet stały się narzę-

dziem zdrożności. One śledziły za dzienną opłatę pochodu przemycaiących i pobytu Celników, iednym i drugim na przemian usługiwały.

Zuchwałe zamiary Bonapartego wyiawiaiące się z iego czynów, popiéranych gwałtem i trwogą, nacechowały ustawę celną, mieszczącą się w kolei iego ulubionych wyobrażeń. Prawa karzące iakiémi wspiérał to dzieło, były nieludzkie i oburzaiące. Zaskarzenie Celnika znaydowało w sądach powagę urzędowego świadectwa; zeznanie dwóch Celników było dowodem dostatecznym; wykroczenie poiedyńcze pociągało do odpowiedzialności mieszkańców całéy gminy. Spisek uknowany na Celnika, uważany był za zdradę kraiu, i za rokosz przeciw władzy. Przemycaiący chociażby był tylko w kiy uzbroiony podlegał karzę śmierci. Komory miały *forum exemtum*, nazwane sądem Profossowskim (prévotal) a ich naczelnik mieścił się w hierarchii polityczney zaraz po Biskupie.

Przepisy zabraniaiące dowozu towarów obcych rozciągnione były do wywozu zboża. Pisma processowe Komór Celnych są obmierzłémi pomnikami poniżenia iakiego człek dostąpić może.

Z tych przekonać się można, że Ociec obwinia syna, brat przeciw bratu świadczy;— związki rodzinne są potargane, krzywoprzysięstwo stało się pospolitém!

Obmierzłe to urządzenie przysporzało Rządowi wydatki wynoszące 35 od sta, szkody zaś iakie z niego kray poniósł nie mogą bydź ocenione.

Pobory zjednoczone.

Bonaparte nadał to nazwisko w Dekrecie z dnia 3. Ventôse Roku 1812. podatkowi utworzonemu z połączenia opłaty od trunków nowo ustanowłonéy, z opłatami dawnieyszémi od tabaki i kart, powozowi żeglugi wewnętrznéy, od towarów wyrabianych ze złota i srébra, od soli i od dróg.

Pobiérano uciążliwym sposobem opłatę od trunków, iako to: wina piwa i wodki. Oficyaliści należący do téy odnogi administracyi zwiédzali winnice i spisywali ich zbiory. Właściciel powinien był opłacić pobór przed czasem który mógł odzyskać późniéy na nabywcy.

Zalecono było Piwowarom i Gorzelnikóm przyzywać Oficyalistę za świadka przy robocie. Obowiązani zaś byli do kupienia sobie konsensu na rzemiosło, co nieuwalniało bynaymniéy od opłaty od trunków.

Zawiadywanie zjednoczonych poborów było poruczone oddzielnym urzędnikóm, na czele których znaydowali się Dyrektorowie, Inspektorowie, Kontrolerowie i Strażnicy konni i piesi; każdy z nich miał pewny udział w zabranym przedmiocie. Ostrożność wskazała w krótce potrzebę urządzenia, zapewniaiącego ściśléy dochody z téy odnogi skarbowéy; w myśl tego, wymierzono statki i opieczętowano garnce czyli czapki przy kotłach.

Nie było zgoła przedmiotu który by się zdał drobnym w oczach prawodawcy. Fabrykant opłacał ieden, przewożący drugi, nabywca trzeci pobór, od poiedyńczego przedmiotu. Przepisy postanowiły miarę beczek i wielkość flasz, liczbę kroków w odległości których stawiane bydź miały, zastrzegły oraz aby nie było wniyścia do piwnic z domów sąsiedzkich, oznaczyły nawet to mieysce beczki gdzie powinien bydź założony liwar i ilość trunku iaką Oficyalista do próby mógł utoczyć.

Bonaparte nie sądził bydź rzeczą siebie niegodną wydać w Medyolanie, w dniu tym kiedy zdobił swe skronie *żelazną koroną*

(Włoską) Dekret, rozróżniaiący nayściśléy dwa gatunki podpiwka, iako to: nalanego na drożdże (?) i wywarzonego.

Pobor od trunków był więc nowym podatkiem obciążaiącym część płodów ziemi. Pokup zaś i ceny, stanowiły, na kogo spadać ma ciężar; czyli to na wyrabiaiącego czyli też na konsumuiącego.

Pobory zjednoczone czyniły do 40 milionów Liwrów.

Opłata od Tytuniu i Tabaki.

Przedaż tabaki była Królewszczyzną za panowania Burbonów i zostawała pod zawiadywianiem właściwego urzędu. Zgromadzenie Narodowe uwolniło od opłat ten rodzay rolniczego przemysłu; Dyrektorium nałożyło nań pobór dwóch soldów od funta; Bonaparte wyiął z liczby towarów pozwolonych, tytunie któreby nie były wyładowane w pewnych portach uprzywilejowanych. W Roku 1808. wzięto pod dozór uprawę tytuniu; w Roku 1810. obiął Rząd fabryki tabaczne; w Roku 1812. wynosiła iuż opłata od funta frank ieden. Przychód iéy ogólny czynił 40 milionów Liwrów.

Opłata od przewozów, tak szkodliwa handlowi rozciąga się do wszelkich towarów bądź lądem bądź wodą prowadzonych, a nawet do mieysc w Dyliżansach. Zmusza oraz woźniców naiemnych do zaieżdzania do wskazanéy gospody. Prómy i statki przewozowe nie są od niéy wyłączone.

Opłata od złota i srebra, dotycze wszelką robotę z tych kruszców.

Fabryka kart iest Królewszczyzną.

Opłata od soli znienawidzona za Rządu Królów, zastąpiła za panowania Bonapartego myto od drogi i dała się poczuwać témi zdrożnościami w poborze które były dawniéy iéy cechą.

Wynosi w szczególe 1. sold od funta; w ogóle 50. milionów Liwrów.

Opłata Konsumpcyina, czyli rzeczywiście *akcyza* od płodów pożywczych, miała mieysce za panowania Królów pod nazwiskiem *Octroi* i stanowiła fundusz do opędzenia potrzeb gmin mieyskich. Bonaparte przywrócił tę opłatę upadłą w czasie Rewolucyi, i rozszérzył ią do wsi.

Załatwiaią się z niéy wydatki gmin; prócz tego pobiéra od téy skarb część 10. na chléb do suppy dla żołniérzy.

Każdy przedmiot przydatny do iedzenia i picia, a nawet bydło rzeźnicze opłacie téy podlega.

Stawienie kaucyi, nie iest wprawdzie podatkiem, lecz może bydź uważane za wymuszoną pożyczkę od urzędników zawiaduiących dochodami i pobiéraiących opłaty, iako też od Notaryuszów, Komorników i t. p.

Opłata od listów przynosząca za Rządu Królewskiego 40 milionów liwrów, nie wygórowała do téy ilości za panowania Bonapartego, chociaż o 100 od sta podniesiono cenę portoryi; bądź że ograniczyły się stosunki, bądź też że handel upadał, że opłata była zbyt wielka, naostatek że obawiano się Policyi taynéy, upoważnionéy do przeziérania listów i palenia tych które się niepodobały.

Loteryia.

To oschłe zrzódło dochodów za Rządu Królów, z którego ledwo 6. milionów liwrów wyczerpać można było, wytoczyło za panowania Bonapartego skarb w 23 miliony franków zamożny. Jest tu zaiste niezawodna skazówka zepsucia obyczaiów.

Takie to ustawy skarbowe groziły kraiom gdzie oręż Francuzki narzucał prawa.